NR. 7 POZNAŃ, DNIA 1 KWIETNIA 1934 ROCZNIK 15

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Tel. 25-55. P. K. O. Poznań 202 868

Wszystkim naszym Szanownym Czytelnikom i Współpracownikom

„Wesołego Alleluja!"

ZATARG CENNIKOWY W PRZEMYŚLE GRAFICZNYM W POLSCE ZACHODNIEJ

W ubiegłym tygodniu wybuchł na terenie województwa pomorskiego w Bydgoszczy i Poznaniu zatarg cennikowy, poparty w Toruniu, Bydgoszczy i Poznaniu nawet strajkiem.

Tło zatargu na terenie woj. pomorskiego i poznańskiego było w zasadzie różne, choć podłożem jego było wypowiedzenie dotychczas obowiązującej Umowy Zbiorowej.

Od grudnia ub. r. toczyły się na terenie Korporacji woj. poznańskiego pertraktacje o wprowadzenie 48 godz. tygodnia pracy. 48 godzin pracy wprowadzone zostało w całej Polsce poza dzielnicami zachodniemi, w których Umowa Zbiorowa przewidywała 46 godz. pracy.

Prowadzone od grudnia do połowy lutego pertraktacje nie dawały żadnego wyniku. Wobec negatywnego stanowiska pracobiorców, wypowiedziano Umowę Zbiorową. W międzyczasie wskaźnik drożyźniany wykazał zniżkę kosztów utrzymania w 5,7%. Na podstawie tego, Komisja Cennikowa, prowadząca dotychczas pertraktacje o zmianę czasu pracy, przeprowadziła zniżkę taryfy płacy o 5%.

Zniżka ta w zasadzie przyjęta została i uznana przez związki pracobiorców jako prawnie przeprowadzona. Potwierdza to list związków z dnia 1. 3. 34 l. dz. 182/34, mówiący:

„Jako ludzie rzeczowo odnoszący się do umowy zbiorowej i szanujący prawo, wyraziliśmy zgodę naszą na 5% obniżkę zarobków, zgodnie z wykazami Urzędu Statystycznego i zgodnie z umową zbiorową, choć wiemy, że dzieje się nam wielka krzywda, że dzieje się wielka niesprawiedliwość. Zgodziliśmy się z tą smutną koniecznością, aby raz jeszcze dać dowód naszej lojalności wobec pracodawców, aby wykazać, że choćby z pewną stratą, pragniemy utrzymać stosunki w zawodzie graficznym jaknajzdrowsze i jaknajuczciwsze."

Mimo tego dowodu lojalności pracobiorcy w tymże liście wycofali swoją zgodę na przeprowadzoną obniżkę.

Na zebraniu pracowników z dnia 8 marca br. uchwalono rezolucje, domagające się:

a) wprowadzenia Umowy Zbiorowej,

b) zaniechania dalszych zniżek zarobków,

c) zaniechania zamachu na płatne święta,

d) uszanowania 46 godz. tygodnia pracy i dążenia do dalszej redukcji czasu pracy, celem zatrudnienia bezrobotnych pracowników graficznych,

e) wstrzymania napływu uczniów do zawodu graficznego na przeciąg trzech lat,

f) cofnięcia 5% zniżki zarobków, wprowadzonej z dniem 2. 3. 34 r.

Na rezolucje te Korporacja doniosła związkom zawodowym, że pertraktacje o Umowę Zbiorową zamierza podjąć w kwietniu, że obniżka przeprowadzona została prawnie, że Korporacja jako taka nie orzekła, jakoby zamierzała przeprowadzać pogorszenia warunków pracy w zawodzie graficznym.

Związki zawodowe na uspokajające odpowiedzi Korporacji doniosły:

„ze względu na to, że ewentualne pertraktacje celem zawarcia nowej Umowy Zbiorowej mogą się odbyć, jak wynika z pisma W. Panów dopiero w kwietniu, a przez dopuszczenie do wygaśnięcia dotychczas obowiązującej Umowy Zbiorowej, zamiarem W. Panów jest wprowadzenie dalszych ewentualnych pogorszeń warunków płacy i pracy, ogłaszamy przeciwko takiemu postępowaniu W. Panów jednodniowy strajk protestacyjny na dzień 20. 3. br. od godz. 6-tej rano do godz. 6-tej rano dnia następnego.

Strajk odbył się spokojnie na terenie wszystkich drukarń Poznania.

Na dalsze żądania pracowników Korporacja oświadczyła, że nie posiada prawomocnej Komisji, któraby na żądanie pracowników mogła przedsięwziąć prawomocne uchwały, że Komisja taka wybrana zostanie w kwietniu, a poważniejsze zakłady graficzne nie zamierzają do czasu ukończenia pertraktacyj o Umowę Zbiorową, pogarszać obecnych warunków pracy i płacy.

Mimo tego oświadczenia, wyłoniona z ramienia związków pracowniczych Międzyzwiązkowa Komisja Cennikowa ogłosiła od dnia 23 marca godz. 12 strajk ogólny. Równocześnie związki zawodowe przystąpiły do niektórych zakładów z żądaniem przyjęcia ich warunków.

Korporacja zwróciła się do Inspektora Pracy o ingerencję. Na konferencji u Inspektora wykazano, że strajk wywołany został niesłusznie i bez

uzasadnienia. Członkowie Zarządu Korporacji jeszcze raz orzekli, że przed zawarciem nowej Umowy Zbiorowej nie zamierzają pogarszać warunków pracy, a o ile związki twierdzą, że ostatnia 5% obniżka przeprowadzona została nieformalnie, Korporacja oddaje sprawę tę jako sporną do rozstrzygnięcia jakiemukolwiek arbitrażowi.

Pracownicy wszelkie drogi porozumienia odrzucali. Wobec groźby strajku, część drukarń zgodziła się na warunki wysunięte przez pracowników, domagające się przedłużenia obecnej Umowy do czasu zawarcia nowej Umowy Zbiorowej z wyłączeniem par. 3 punkt 15 oraz cofnięcia zniżki płac z 2-go marca b. r.

Następna Konferencja u Inspektora Pracy przeprowadzona dnia 26-go marca nie dała także wyników realnych, wobec czego członkowie Zarządu Korporacji podpisali indywidualnie wysunięte przez pracowników żądania oraz polecili to uczynić członkom Korporacji.

Strajk został zlikwidowany.

Strajk niewątpliwie nasuwa szereg refleksyj, którym poświęcićby należało osobne miejsce.

Nie istnieje dla nas najmniejsza wątpliwość, że strajk był wywołany niepotrzebnie. Wywołany — rzekłbym — przez obie strony, niepotrzebnie.

Umowa Zbiorowa mimo braków swoich i niedociągnięć, regulowała jednakże jako tako warunki pracy i płacy w naszej dzielnicy. Chęć przekreślenia Umowy, nurtująca w niektórych zakładach jest błędem, do którego nigdy nie dopuszczą zakłady pracujące na dalszą metę i w imię praworządności. Nie leży też w interesie zakładów tych pauperyzacja swoich pracowników, choć z drugiej strony pracownicy liczyć się muszą z ogólną sytuacją w państwie, sytuacją idącą w kierunku obniżenia stopy życiowej, celem dostosowania jej do potrzeb równowagi budżetowej i naszej zdolności konkurencyjnej. Więc i pracownicy liczyć się muszą z ofiarami i życie okaże się silniejsze od warunków narzuconych pracodawcom pod groźbą strajku. Strajkiem przekreślona została Umowa Zbiorowa, zastąpiona chwilowo umowami indywidualnemi. Pracownicy zdają sobie sprawę, jakie luki tego rodzaju umowy posiadają, a po doświadczeniach jakie w pertraktacjach ostatnich nabył Zarząd Korporacji dzięki negatywnemu stanowisku związków pracowników, wątpię, czy znajdzie się Komisja, któraby z entuzjazmem przystąpiła szybko do pertraktacyj o nową Umowę Zbiorową. Więc będzie pustka.

A najważniejsze. W związkach zawodowych doszły do głosu elementy radykalne. Przeprowadzenie dwudniowego strajku, popartego przez pracodawców — tak, śmiem tak twierdzić — mogło przynieść, wątpliwy zresztą, efekt materjalny. Rzucono jednakże iskrę wybuchową, która nie tak łatwo da się zagasić, i która oby nie wybuchła i nie przypomniała nam naszego zatargu cennikowego z przed 10 laty.

J. Kuglin.

KLISZE I PŁYTY GUMOWE

Druk na tłoczniach dociskowych i pospiesznych.

W związku z rozwojem druku anilinowego w grafice nowoczesnej, o czem pomówimy osobno, klisze i płyty gumowe znajdują obecnie coraz szersze zastosowanie również w systemie zwykłego druku wypukłego. Kliszami gumowemi wykonuje się różnego rodzaju prace bądźto na tłoczniach dociskowych (tyglach) lub też na maszynach pospiesznych. Czynnikiem zachęcającym do korzystania z usług tego materjału jest fakt, że klisze gumowe wytrzymują nadzwyczaj wysokie nakłady, nawet na papierach nmiejwartościowych i szorstkich. Można pozatem z dobrem rezultatem z kliszy gumowych drukować na płótnie, drzewie, blasze, szkle, dalej na cellofanie, celuloidzie, staniolu, oraz na papierach metalizowanych itd. Nie można wreszcie pominąć faktu, że klisze gumowe wykonane czysto, dokładnie i równo, nie wymagają zupełnie lub tylko nieznacznego przyrządu, wpływają zatem pomyślnie na tempo pracy.

U nas w Polsce metoda ta stosunkowo mało jest dotychczas znana i wykorzystana, natomiast zagranicą, szczególnie w Niemczech, stanowi ona niejako nowy etap pracy drukarskiej. Klisze gumowe wykonuje każda większa wytwórnia stempli według nadesłanych trawionek, kliszy galwanizowanych lub z zestawu gotowego. Przy większym zapotrzebowaniu, rzecz zrozumiała, rentuje się urządzenie własnej pracowni, która pod względem technicznym zbliżona jest do stereotypji. Klisze względnie płyty gumowe drukarskie wykonuje się zupełnie takim samym sposobem, jak stemple kauczukowe. Najczęściej stosowana grubość kliszy waha się między 1,8 i 3,5 mm, zależnie od rodzaju montowania. Przy kliszach do druku kilkubarwnego, stronę tylną podwulkanizowuje się zazwyczaj płótnem, by zapobiec podczas późniejszego montowania ewentualnemu rozciągnięciu, czy wypaczeniu pasowości, będącej nieodzownym warunkiem „udania" się druku kilkubarwnego.

Klisze przeznaczone do druku na tłoczni dociskowej lub maszynie pospiesznej przykleja się na podkładkę żelazną zapomocą kleju rybiego (karuku), gumy płynnej lub szelaku. Najprostszym i niezawodnym środkiem jest klej rybi. Obsadniki lub podkładkę żelazną oraz tylną stronę kliszy naciera się płynnym cienkim rybim klejem i po częściowem stężeniu kleiwa aż do wydzielania nitek, nakłada się kliszę na podkładkę i za pomocą kilku uderzeń szczotką do matrycowania, przytwierdza się ją do podkładu. To samo odnosi się do gumy płynnej, jednakże w danym wypadku należy podkladkę oczyścić z wszelkiego brudu tłuszczowego przez staranne wytarcie spirytusem. Przy użyciu szelaku do przyklejenia kliszy, trzeba podkładkę rozgrzać, poczem gorące obsadniki pociera się szelakiem i przyklepuje kliszę szczotką. Istnieje wreszcie do przyklejania kliszy jeszcze jeden śro-

dek bardzo prosty, a mianowicie dwustronnie kleiwem pokryty leukoplaster, który jako preparat wiążący nakłada się między podkładkę a kliszę i przyklepuje szczotką. Plaster winien być nieco większy, wystające skrawki przykleja się do brzegów podkładki, by przyciśnięte zostały przy zaklinianiu formy. Zaniechanie tego, może stać się łatwo przyczyną zesunięcia się kliszy z podkładki.

Żadno z przytoczonych powyżej kleiw nie wiąże się nierozerwalnie z podkładką, można przeto kliszę po ukończeniu druku, zdjąć z podkładki bez najmniejszego trudu. Pozostałe na kliszy resztki kleju usunąć można wodą, szelak spirytusem, a przy gumie płynnej posypuje się wpierw talkumem, poczem zciera się ją papierem szklanym.

Nastawienie wałków do druku wymaga nadzwyczajnej staranności i dokładności. Wałki mogą zaledwie dotykać formy. Przy tłoczni dociskowej zaleca się zastosować szyny pomocnicze jak przy tabelkach i ostrych zestawach linjaturowych. Zużycie kliszy gumowych następuje w mniejszym stopniu przez proces druku i ścieranie, dokonuje się ono raczej wskutek działania ssącego wałków gumowych oraz pod wpływem szkodliwych dla gumy składników farby. Farby w konsystencji silniejsze, powodują przyspieszenie zużycia kliszy gumowych. Zresztą do druku kliszami gumowemi nadają się wszystkie niemal gatunki farb drukarskich, które jednakże trzeba koniecznie rozcieńczyć zapomocą pasty do rozprowadzania farb, lecz nie śmie ona pod żadnym warunkiem zawierać n a f t y, lub tym podobnych składników. Niemieckie fabryki farb dostarczają do druku specjalnego gatunku farb, odznaczających się szybkiem zżywiceniem i przyspieszonem schnięciem.

Normalne klisze gumowe wykonuje się ze zwykłego kauczuku. Nadają się one do maszyn dla druku anilinowego, lecz do druku na maszynach dociskowych lub pospiesznych, ze względu na zawartość olejów w farbach, klisze wykonane być winny z kauczuku odpornego na działanie olejów. Temsamem nie twierdzi się jednakże, by do druku wypukłego, nie można było użyć normalnych kliszy gumowych. A teraz jeszcze kilka dalszych uwag technicznych. Przed przyrządzeniem, formę przepuszcza się kilkakrotnie przez maszynę by powierzchnia kliszy pokryła się należycie farbą. Guma przyjmuje łatwo farbę drukarską i równie łatwo ją oddaje. Jeżeli którekolwiek miejsca nie przyjęły farby, wystarcza palcem natrzec je najpierw farbą, poczem już pokryją się należycie bez dalszych trudów i przeszkód. Skoro kliszę nie wykonano z matrycy metalowej albo papierowej, lecz z matrycy gipsowej, na płaszczyznach tłustych oraz obrazkach liter stopni większych i grubszych ukazują się żyłki występujące zwłaszcza po pokryciu farbą. Żyłki nie wywołują przeszkód, a na wypadek ujemnego ich wpływu można je usunąć za pomocą papieru piaskowego lub ostrego nożyka.

Klisze gumowe drukuje się na podkładzie twardym prawieże bez tłoku. Tłok tygla lub cylindra maszyny pospiesznej nastawia się podobnie jak wałki, tak, że dotykają formy lekkuteńko jedynie dla dokonania nadruku i pokrycia formy farbą. Najprecyzyjniejsza dokładność pod względem grubości kliszy czy płyty jest tu warunkiem nieodzownym i najważniejszym. Klisza prawidłowo wykonana nie wymaga dużo przyrządu i pierwsza odbitka jest zazwyczaj już bez zarzutu, o ile forma przygotowaną została starannie. Należycie urządzone wytwórnie klisz gumowych wyposażone są w aparaty, wyrównujące grubość kliszy do $^1/_{100}$ mm.

Do czyszczenia klisz gumowych, również odpornych na działanie olejów, nie należy stosować nigdy żadnych drukarskich środków do mycia form, dalej żadnych preparatów zawierających naftę lub benzynę. Jedynie odpowiednim środkiem jest spirytus oraz miękka szczotka. Użycie innych preparatów i płynów jest o tyle szkodliwe, że wchłonięte częściowo przez gumę składniki płynne uwalniają się podczas druku, stanowiąc przez pewien czas utrapienie dla maszynisty. Druk jest nieczysty, bowiem wytłaczana wilgoć miesza się z farbą. Po ukończeniu druku klisze zmywa się spirytusem, zdejmuje z podkładki a po oczyszczeniu z pozostałych resztek kleiwa, talkumuje się je starannie i następnie przechowuje w miejscach chłodnych. Talkum chroni przed wykrystalizowaniem siarki zawartej w gumie a stosowanej dla zahartowania i wzmocnienia elastyczności kliszy.

L. P.

MISTRZ WYCZÓŁKOWSKI KOŃCZY 82 ROK...

„Przez linję, przez bryłę, przez farbę
Czy w niebo, czy w piekło nas prowadź!
Psiakrew, psiakrew, psiakrew,
Malować, malować, malować!!"

Z wiersza Sztaudyngera

Pamiętamy jeszcze nie tak dawne, bo w 1932 roku odbyte uroczystości, ku uczczeniu 80-lecia urodzin Prof. Leona Wyczółkowskiego, jednego z największych artystów europejskich a niewątpliwie polskich doby współczesnej. Poznań, jako pierwsze miasto w Polsce, uczcił z całą serdecznością jubileusz wielkiego artysty i swego obywatela. W żywej pamięci zachowaliśmy jubileuszową wystawę dzieł „Wyczóła", w salonie Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych przy placu Wolności — i drugą, graficzną, w Muzeum Wlkp. Na honorowej półce bibljoteki domowej (tam gdzie dzieła o Matejce, Michałowskim, Grottgerze, Rodakowskim i Jacku Malczewskim!!) chowamy księgę pamiątkową, wydaną w tym celu przez Komitet Jubileuszowy, w składzie którego widnieją nazwiska ludzi zasłużonych w dziedzinie umysłowości i kultury. Nie będę tu podkreślał, że wydawnictwo to stawia drukarza naszego na najwyższem szczeblu jego zawodu — i że druk ten faktycznie zaszczyt przynosi rodzimemu zawodowi graficznemu. Bo też kto jak kto, chyba człowiek mający tyle wspólnoty z naszym zawodem, zasłużył sobie na tak piękny druk i tak trwałą pamięć rodaków i entuzjastów jego — „Wyczóła" — czarno - białej sztuki. Po Poznaniu przyszła kolej na Warszawę i Kraków, gdzie otwierano piękne wystawy, dużo mówiono i niemniej pisano. Pisał i „Przegląd Graficzny" o jubileuszu Mistrza. — Za kilka dni obchodzić będzie znakomity artysta 82 rocznicę urodzin. Z tej okazji przypominamy dzisiaj wielce Szanownego Mistrza i nestora polskiej sztuki.

Leon Wyczółkowski urodził się 11 kwietnia 1852 r. w Miastkowie Kościelnym na Polesiu. Kształcił się w 1869—1875 r. w szkole rysunkowej Wojciecha Gersona (Warszawa), w 1875 roku studjuje w monachijskiej Akademji Sztuk Pięknych, gdzie jest uczniem prof. Aleksandra Wagnera, wreszcie w Krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych u Jana Matejki (1878—1880). Następnie przebywa krótszy czas w Warszawie, a potem dalszych lat dziesięć na Podolu i Ukrainie, skąd przywozi swe pierwsze większe kompozycje olejne i pastelowe: „Kopanie buraków", „Rybacy", „Woły", „Połów raków" i inne. W roku 1895 Wyczółkowski zamianowany został profesorem Krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych, na którem stanowisku w ciągu bezmala 20 lat wychował wielu dziś wybitnych artystów-grafików.

Prof. Wyczółkowski wystawia od roku 1876, najpierw w Krakowskiem Towarzystwie Sztuk Pięknych, gdzie pierwsze trzy płótna: „Kobieta w czepcu", „Portret mężczyzny" i studjum

H. ZGLIŃSKI

HISTORJA DRUKÓW LITURGICZNYCH

I. Książki liturgiczne

Jako książki liturgiczne oficjalnie uważane bywają te, w których znajdują się formułki do nabożeństwa liturgicznego, a mianowicie do modłów oraz ustanowionych czynności kapłańskich. Do nich zalicza się mszał, brewjarz, pontyfikał, ceremonjał biskupi, rytuał, antyfonjarz, graduał, wesperał i oktawarjusz.

Obok wymienionych książek, czyto w postaci rękopisu czy też książki drukowanej, mamy jeszcze liczne wydania służące do celów specjalnych, a więc wyjątki — mały format — z wielkich oficjalnych ksiąg liturgicznych, służące do różnych okoliczności. Liczba ich jest bardzo duża, a tekst zawsze zgodny z tekstem oficjalnym ksiąg liturgicznych. Przy tej sposobności warto nadmienić, że Kościół odróżnia cztery wschodnie liturgje, t. j. syryjską, grecko-bizantyjską, armeńską i koptycką oraz tyleż zachodnich: rzymską, ambrozjańską, mozarabska i gallikańską.

Ambrozjańska wywodzi się od św. Ambrozjusza (od r. 374 biskup Medjolanu) i mało odbiega od rzymskiej.

Mozarabska, później gotycka liturgja utworzyła się w Hiszpanji za czasów panowania Gotów. Mozarabowie (mostarabes od araba), to tubylcy hiszpańscy, którzy poddali się pod panowanie Arabów i tym sposobem „zrobili się" Arabami. Ten rodzaj nabożeństwa, spokrewniony z greckiem, wprowadzony został przez Gotów, w roku 1088 zniesiony postanowieniem synodu, później znowu dozwolony obok rzymskiego. Książki do tych liturgij jak np. missale (mszał) bywają również oznaczone mianem „missale mixtum (mszał mieszany).

Liturgja gallikańska jest pochodzenia wschodniego i praktykowana była we Francji przed wprowadzeniem rzymskiej.

B r e w j a r z (po łac. breviarium) oznaczał pierwotnie krótki wyciąg, spis, przegląd. Brewjarz w dzisiejszem pojęciu używano dopiero pod koniec XI wieku. Dziś uważa się go za książkę, według której kapłani codziennie i o pewnej porze odmawiać muszą pewne modlitwy polecone i ustanowione przez Kościół. Są to modlitwy publiczne, od wieków praktykowane akty nabożeństwa kościelnego, podobnie jak mszał. Zebrał je w jedną książkę papież Grzegorz VII (1073 do 1085), podczas gdy przedtem należało je szukać w różnych książkach. Tekst brewjarza przechodził różne koleje. Latem 1568 r. ukazał się w Rzymie nowy brewjarz, który od r. 1569 uchodził za oficjalny: Breviarium Romanum, ex decreto sacrosancti concilii Tridentini restitutum, Pii V. Pont. Max. iussu editum. Romae 1568 apud Paulum Manutium w 3-ch wydaniach fol., 4^0 i 8^0. Wydrukowana w nim bulla „Quod a nobis" z 9 lipca 1568 r. zakazywała wszystkie inne brewjarze.

Drukarzowi Pawłowi Manutiusowi zlecono monopol druku z zezwoleniem odstępowania go rów-

„Dziewczynka" zyskują pełne uznanie publiczności i krytyki. Następnie pojawia się na wystawach szereg pierwszorzędnych dzieł, jak: „Maryna Mniszchówna" (Kraków 1878—1879), „Św. Kazimierz i Długosz", trzy portrety dzieci hr. Kr. i portret chłopczyka (1878), kompozycje: „Alina" (z „Balladyny" — Słowackiego), „Chrystus w grobie" (1884), „Welon" (1885), „Figlarka" (1888), „Druid skamieniały" i „Grobowiec" (1895). Lata 1897—1905 przynoszą dalsze prace: „Grobowiec II", „Chrystus na krzyżu", „W ogrójcu", „Sarkofagi", „Głowa Chrystusa", „Fragment ze Szkoły Sztuk Pięknych", kolekcję pejzaży tatrzańskich (75 obrazów), szereg portretów i kompozycyj, wreszcie pierwsze grafiki: fluoroforty, litografje, miedzioryty, a nawet akwaforty.

Na wszechświatowej wystawie w St. Louis w 1904 r. otrzymuje Wyczółkowski medal bronzowy. Oryginały jego (olejne, pastele, tempery, akwarele, tusz, ołówek czy kredka litograficzna) zdobią liczne galerje europejskie. W polskich zbiorach muzealnych mamy szereg pierwszorzędnych obrazów olejnych i pastelowych w Krakowskiem Muzeum Narodowem („Rybak", „Krucyfiks Królowej Jadwigi na Wawelu", „Łowienie raków", „Woły", „Czarny staw", widoki z Hiszpanji i in.), w Muzeach Warszawy, Lwowa, Łodzi, Bydgoszczy i Poznania („Sarkofagi", portret Żeromskiego z synem Adamem — pastel, oraz pomniejsze), nadto w licznych zbiorach prywatnych, n. p. w Rogalinie, Kronenberga, Jasieńskiego, Gebethnera, Poznańskiego, radcy Cichowicza i w. i. Z czasów wojny światowej artysta pozostawia bogaty plon w licznych rysunkach i grafikach. O wszechstronności artysty dowodzą i jego rzeźby, jak: „Sarkofagi", „Rycerz na koniu", „Natalka" i in.

W dziedzinie grafiki niema „Wyczół" równego sobie artysty w całej Polsce, a mało zapewne w Europie, zarówno pod względem techniki jak i malowniczości motywów, z których wydobył niepojęty czar, efekt i nastrój. Już od r. 1904 nie zaniedbywał pracy specjalnie nad litografją, wzbogacając sztukę rodzimą świetnemi planszami od fluoroforty począwszy, poprzez suchoryt, miedzioryt, litografję kredką, pendzlem, piórkiem, aż do najszlachetniejszych akwafort. Teki litografij „Stara Warszawa", „Lublin", „Wawel", „Ukraina", „Kraków", „Gdańsk", „Białowieża", „Kościół Marjacki", „Legjonowo" — stanowią arcydzieła grafiki XX-go wieku. Jedna z ostatnich tek „Pomorze", odbijana w Poznaniu, zadziwia techniką i rysunkiem, jakiemi Wyczółkowski w 80 roku swego życia obdarzył sztukę polską.

I dziś powtórzmy za poetą (Sztaudynger) słowa:

„niech będą pochwalone fioletowe wonie,
i mistrza upojone, oczarowane dłonie,
niech będą pochwalone zapamiętałe oczy..."
„Ad multos annos"

Hilary Majkowski.

---

nież i innym firmom. O monopol ten dla Niderlandów ubiegała się słynna wówczas drukarnia Krzysztofa Plantina, która już w roku 1569 wypuściła pierwsze antwerpijskie oficjalne wydanie brewjarza rzymskiego.

Wydanie rzymskie z roku 1568 zawiera poza wyżej zacytowanym tytułem bullę publikacyjną Piusa V, przywilej druku, aureus numerus, Paschae inveniendi ratio do ustalania daty świąt wielkanocnych i liczonych od niej niedziel i świąt, rubryki generalne itd. itd. Reformę kalendarza zaprowadzono dopiero za Grzegorza XIII w r. 1582.

Omawiając historję brewjarza nie można pominąć dwuch papieży, którzy się przyczynili do jego ulepszenia, a mianowicie Urbana VIII (1623—1644) i Leona XIII (1878—1903). Pierwszy zreformował szczególnie lekcje i hymny i polecił w roku 1632 wydać nowy brewjarz (wydanie zwane także Vulgata recensio). Po kilku drobnych zmianach ukazało się wreszcie w roku 1886 wydanie „Editio typica" u Pusteta w Ratyzbonie, wydanie piękne, wzorowe i zasługujące na uznanie, które wspomnianej firmie przyniosło światowy rozgłos. Editio typica nosi tytuł: Breviarium ex decreto Ss. Concilii Tridentini restitutum S. Pii V. Pontificis Maximi jussu editum Clementis VIII, Urbani VIII et Leonis XIII auctoritate cognitum. Editio typica S. Rit. Congreg., Ratisbona, Fryderyk Pustet, 1886, 4^0, 4 tomy.

Pierwszy brewjarz w Niemczech — moguncki — drukowali w roku 1474 (12 marca) bracia zakonni w Mariental koło Moguncji, — rzymski natomiast w tymże samym roku Jan Fabri i Johanninus de Petro w Turynie i Jakób de Rubeis w Wenecji. Wymienione brewjarze wyprzedza pewien niedatowany egzemplarz z Konstancji, zaopatrzony ręką rubrykatora w datę 1473, oraz drugi niedatowany druk, wykonany również dla brewjarza konstancyjskiego.

Pierwszy drukowany we Francji brewjarz tak zwany „Breviarium Parisiense" ukazał się 24 marca 1479 roku. W Hiszpanji ukazał się jako pierwszy brewjarz: Breviarium Illerdense. Illerdae. Henricus Botel, 1479, 16 sierpnia; w Szwecji „Breviarium Strengnense". Holmis, Johannes Fabri, 1495, 18 lipca; w Anglji tenże sam, Londini, Richardus Pynson, impensis Margaretae Comitissae Richmondiae, 1500, 25 sierpnia. Po nich ukazały się wkrótce inne brewjarze i w takiej liczbie, że z pierwszego czasu drukarstwa do 1500 r. włącznie znamy ponad 520 wydań, nie licząc do tego 250 oddzielnych Psałterzy i innych oficjalnych druków.

Wśród brewjarzy XV-go w. widzimy, abstrahując od ogólnie obowiązującego brewjarza rzymskiego, że wszystkie one treścią i układem odbiegały od siebie i jak konieczną była reforma, zaprowadzona przez Piusa V. Pierwotnie drukowany pięknemi czcionkami, otrzymał brewjarz pod koniec okresu pierwodruków ozdobę w postaci obrazków.

Na szczególną wzmiankę zasługuje brewjarz niemiecko-rzymski, drukowany w Wenecji u Grzegorza de Gregoriis, 1518 r., 31 października. Tło-

WIDOKÓWKI

Używamy w życiu osobistem, domowem i gospodarczem dużą ilość przedmiotów i urządzeń z takiem samoprzeświadczeniem, że nie możemy sobie poprostu wyobrazić, jakby bez nich obyć się można. Do takich przedmiotów codziennego użytku należy także pocztówka.

Pocztówka miała poprzedników w dawno już minionych czasach. I tak posyłano sobie w latach około 1777 w Paryżu, który już wówczas przodował pod względem mody i wesołego, dystyngowanego sposobu życia, jako wyraz szczególniejszej grzeczności albo jako okazyjne życzenia pocztą tak zwane „otwarte karty". Karty te wykonane były w miedziorycie i zaopatrywano je w uprzejme dopiski.

Zaprowadzenie pocztówki w jej dzisiejszej formie połączone było z trudnościami. 1-go października roku 1869 zaprowadzoną została „karta korespondencyjna" w Austro-Węgrzech. W czerwcu roku 1870 poszedł za przykładem tym także Berlin. Rozpowszechnienie pocztówki w całym świecie spowodowane zostało dopiero przez założenie światowego związku pocztowego w roku 1872.

Ponieważ druk obrazkowy był już znany i wykonywano osobne karty noworoczne i z innemi życzeniami, które cieszyły się wielkiem powodzeniem, więc przyszło łatwo do tego, że zaczęto wnet pocztówki zaopatrywać w ozdoby obrazkowe. Już w roku 1865 zrobiono pierwszą nieudałą zresztą próbę z widokówkami w Szwajcarji.

Długi czas pozostała widokówka objawem odosobnionem. Od roku 1875 została artykułem handlowem, który się jednak tylko bardzo pomału zaprowadzał. Mniejwięcej od roku 1890 stała się widokówka „modną", tak że w roku 1900 ekspedjowała poczta niemiecka już 60 miljonów widokówek rocznie, przyczem produkcja niemiecka wynosiła 84 miljony widokówek.

Zanim widokówka doszła do dzisiejszego swego rozwoju pod względem technicznym, przejść musiała rozmaite fazy rozwojowe. Zaczęto prostą kartą, wykonaną za pomocą cynkotypji, światłodruku, litografji kredkowej lub piórkowej albo grawjury. Proste te karty ustąpić musiały niebawem przed jedno i więcej barwnemi fotograwjurami, mimo że wykonanie ich było droższe. Niebawem zaczęli wydawcy i drukarnie wydawać tak zwane „widokówki artystyczne", które znalazły wielki popyt u publiczności. Zastosowanie chromolitografji spowodowało kolosalny rozwój produkcji widokówkowej. Masowa ta produkcja wpłynęła coprawda dość ujemnie na wartość artystyczną widokówki. Obok dobrych kart, wykonanych podług oryginałów znanych malarzy, widzieć było można niemożliwe bohomazy, przedstawiające sceny najrozmaitsze, karty światłodrukowe

---

maczył go na język niemiecki książę Krzysztof Frangipani w czasie niewoli w Wenecji; rewizję przeprowadził kameduła bosy Jakób Wyg z Colmar'u. Książę na własny koszt polecił wydrukować 400 egzemplarzy i ozdobił je ślicznym drzeworytem, przedstawiającym go i jego żonę Apolonję, klęczących przy modlitwie.

Brewjarz, podobnie jak mszały, należał zawsze do najpiękniejszych książek i odznaczał się pięknem i czystością czcionek. Nawet w okresie upadku sztuki drukarskiej wybijał się on wśród kiepsko drukowanych książek. Jako przykład tego może posłużyć brewjarz rzymski (w 2 tomach), drukowany w roku 1588 w Paryżu u Mettayera (piękne czcionki i wybijający się piękny układ) oraz wydanie Plantina. Świadczą one o tem, że nawet i w tym okresie umiejętność drukowania pięknych rzeczy niezupełnie zanikła.

O różnych osobliwościach druków XV i XVI w. pomówię przy opisie historji mszału.

P s a ł t e r z (psalterium) z roku 1457 jest pierwszem dziełem liturgicznem, które się ukazało w druku. Drukował się w moguncklej firmie Fust i Schöffer słynną czcionką psałteryjną i nosi datę wigilji Wniebowzięcia. Psałterz jest pierwszem dziełem czarnej sztuki, które posiada sygnet wzgl. znak drukarski i pierwszem, ozdobionem pięknemi dwubarwnemi (na niebiesko i czerwono) i artystycznie wykonanemi inicjałami. Z tego wydania, które się ukazało w dwojga postaciach o 143 i 175 stronicach po 20 wierszy na każdej, znamy nie więcej jak 10 kompletnych i 30 niekompletnych egzemplarzy tłoczonych na pergaminie.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje jeszcze piękny grecki psałterz Aldusa Manutiusa z Wenecji z roku 1497 o 150 stronicach, dalej wydania Konrada Kachelofena z Lipska, Gerarda Leeu'ego z Amsterdamu, Erharda Ratdolta z Augsburga, Marcellusa Silbera wzgl. Francka z Rzymu i Giunta'ego z Wenecji. Ten ostatni wydał piękne „psalterium quintuplex", które się ukazało w roku 1508, w drugiem wydaniu w 1513, 13 lipca u Henryka Stephanusa w Paryżu. Psałterz ten zawiera przedmowę Jakóba Fabera Scapulensis do Kardynała Guillaume Briconnet, arcybiskupa Narbonne. Wydano go jako gallijski, rzymski, hebrajski, stary i synodowy. Natomiast psałterz hebrajski, grecki, arabski i chaldejski z łacińską interpretacją, drukowany u Piotra Pawła Porrusa w Genui w listopadzie roku 1516 jest pierwszą włoską poliglotą z czcionkami poszczególnych języków i zawiera na stronicy 25 notę do psalmu XIX oraz notatkę o Krzysztofie Kolumbie. „Psalterium et Cantica Canticorum et alia cantica biblica aethiopice", tłoczone w Rzymie u Marcellusa Silbera, 30 lipca 1513 r. jest pierwszą wogóle książką z czcionkami etjopejskiemi.

Wyjątki z brewjarza stanowią powszechne we Francji od XIV do XVI wieku „Livres d'heures". O nich, o mszale i innych drukach pomówię następnym razem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

z wstrętnie kolorowanemi główkami dziewczęcemi, albo karty z nalepionym, kolorowym, połyskującym pyłem szklanym. Jako o szczególnej osobliwości przypomnieć potrzeba o kartach, na których w miejsce malowanych albo rysowanych skrzydeł motylich, nalepiano naturalne, prawdziwe, kolorowe skrzydła motyle, albo przy reprodukcjach ptasich zakrywano drukowane pióra ptasie prawdziwemi piórami; natrafić można było także na ryżki papierowe, imitujące kołnierze i sukienki.

Przy dużej konkurencji stały się dwunastobarwne litografje wnet za drogie. Powstanie fotomechanicznych sposobów reprodukcyjnych, ulepszenie maszyn i zabiegów reprodukcyjnych drukarskich, spowodowały potanienie produktu obok większej wierności oryginału. Do technicznego wykonania widokówki stosuje się dzisiaj fotografję, światłodruk, chromilitograficzny płaskodruk, offset, jedno i wielobarwny wklęsłodruk, jedno i wielobarwny wypukłodruk, rozmaite kombinowane sposoby i wreszcie wynaleziony w początkach bieżącego stulecia rotacyjny druk bromosrebrny.

Widokówka daje nam reprodukcje najrozmaitszego rodzaju dla każdego prawie gustu i niegustu i dla każdego celu. Obok widoków miast i krajobrazów widzimy zwierzęta, kwiaty, ptaki, obrazki rodzajowe humorystyczne albo i treści poważnej, portrety znakomitych mężów i kobiet, aktorów i aktorki, gwiazdy filmowe, słynne dzieła sztuki, karty z uciesznemi i dowcipnemi wierszykami, jako też obrazki sylwetkowe. Istnieją karty noworoczne, gwiazdkowe, wielkanocne, zielonoświąteczne, a prócz tego masa kart z powinszowaniami na wszelkie uroczystości rodzime.

Czasy, kiedy pisano widokówki z lada okazji i zbierano je jak znaczki pocztowe, minęły dawno. Za to wstępuje widówka w nowszych czasach jako karta polecająca w służbę propagandy i reklamy z wcale poważnem powodzeniem.

Karta z powinszowaniem, ten produkt masowego zapotrzebowania, jest dzisiaj niestety pod względem wykonania nieco zaniedbana i wymaga pod względem artystycznym i estetycznym dużo poprawy, o ile pisanie kart z powinszowaniem nie ma pomału zupełnie pójść w zapomnienie. Istnieją już pewne koła, które prawdopodobnie tylko z tego powodu uważają przesyłanie kart z powinszowaniem za przestarzałe. Wybór prawdziwie ładnej, artystycznej karty z powinszowaniem jest dzisiaj, mimo dużego wyboru, dość trudny.

Przemysł graficzny szuka zawsze nowych pól zatrudnienia. Możeby i tu podążył do podniesienia artystycznej wartości karty z powinszowaniem.

(tk.)

NADESŁANO

Rozporządzenie Min. Skarbu w sprawie zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu. Komentarzem i skorowidzem zaopatrzył *Dr. Tadeusz Rzepecki* — Poznań 1934, str. 45.

Książeczka dla zainteresowanych bardzo pożyteczna. Rozporządzenie otrzymało tu bardzo skrupulatny komentarz i zaopatrzone jest wzorami odwołań i zażaleń. Pozatem dołączony jest spis przedsiębiorstw, których rozporządzenie dotyczy. Zdaniem naszem byłoby może korzystniejszem dla przejrzystości książeczki, gdyby komentarz umieszczono nie między tekstem rozporządzenia, lecz po nim. Mamy jednak wrażenie, że liczono się z małą objętością, a wobec tego i z niską ceną książeczki. W każdym razie spełnia ona swe zadanie należycie.

Tygodnik Handlowy Nr. 6 — zeszyt poświęcony reklamie. Warszawa 1934, str. 20.

Aczkolwiek zeszyt ten poświęcony jest właściwie innemu kręgowi czytelników niż nasz, nie od rzeczy będzie gdy i nasz czytelnik zwróci uwagę na nowoczesne ujęcie reklamy, tutaj przedstawione. Trafne uwagi zawarte w artykułach Jabłowskiego: „Potrzeba nam reklamy“, Bukowskiego: „Właściwa obsługa“, oraz K. J. „15 rad“ przydadzą się każdemu z nas.

M. M.

PRAWO I SĄD

BIURA POŚREDNICTWA PRACY PRZY FUNDUSZU BEZROBOCIA

Prawie cały Dziennik Ustaw Nr. 22 z dnia 17 marca 1934 poświęcony jest rozporządzeniom Ministra Opieki Społecznej, regulującym sprawy Funduszu Bezrobocia i utworzonym przy nim biurom pośrednictwa pracy. Z dniem 30 marca przestają istnieć ostatnie państwowe urzędy pośrednictwa pracy, a funkcje ich przekazane zostają wyżej wspomnianym biurom. Celem współdziałania przy wykonywaniu czynności pośrednictwa tworzone są przy tych biurach komisje doradcze, w skład których wchodzą również przedstawiciele pracodawców, powołanych z pośród organizacyj pracodawców.

Biuro obowiązane jest przyjąć każde zgłoszenie wolnego miejsca pracy, dokonane ustnie, telefonicznie lub pisemnie.

Przy kierowaniu na wolne posady przez biuro, rozstrzygają: a) kwalifikacje oraz zdolność zawodowa i fizyczna poszukującego pracy, b) stan bezrobocia, c) jego położenie rodzinne. Przy kilku kandydatach, wykazujących równe warunki pod a) do c) decydują d) szczególne zasługi położone dla Państwa, a wreszcie e) kolejność zarejestrowania.

Poszukujący pracy winien okazać pracodawcy kartę polecającą biura. Pracodawca może zażądać skierowania nowych kandydatów. O ile wolne miejsca powstały wskutek strajku lub lokautu, biuro ogranicza się do podania zgłoszenia do wiadomości publicznej.

O ile pracodawca skorzysta z pomocy biura, winien w razie przyjęcia do pracy kandydata, uiścić opłatę w wysokości 50 gr od każdego przy przyjęciu od 1—5 pracowników, 35 gr od każdego przy przyjęciu od 5—20 pracowników.

Jeżeli zatrudnienie bezrobotnego nastąpiło wskutek specjalnej akcji zmniejszania bezrobocia, może Dyrekcja Funduszu Bezrobocia na wniosek biura zwolnić całkowicie lub częściowo pracodawcę od tych opłat.

Jeżeli biuro dokona na wyraźne zlecenie pracodawcy czynności nie wchodzące w zakres normalnego urzędowania biura, winien zleceniodawca zwrócić biuru rzeczywiste wydatki (depesze, ogłoszenia w pismach i t. d.). Na poczet tych wydatków biuro ma prawo zażądać zaliczki do sumy zł 50,—.

Z ORZECZNICTWA SĄDU NAJWYŻSZEGO

W myśl orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 3. XI. 1933 może wierzyciel na wekslu gwarancyjnym in blanco bez daty, wstawić taką datę, jaką uzna za odpowiednią.

ROZMAITOŚCI

CŁA W OBROCIE HANDLOWYM POLSKO-NIEMIECKIM

Na skutek wejścia w życie porozumienia polsko-niemieckiego z dnia 7 marca 1934 roku zakończona została tak zwana wojna celna polsko-niemiecka. Odtąd stosować się będzie do przywożonych do Polski towarów z Niemiec taryfę celną, podaną przez nas w pierwszych numerach naszego pisma z r. b. Obowiązuje tu druga kolumna czyli cła normalne autonomiczne (nie konwencyjne), i to do wszystkich bez wyjątku towarów. Niemcy ze swej strony również zastosowały odpowiednią taryfę.

Równocześnie uchylony został zakaz przywozu niektórych towarów z Niemiec, ogłoszony w załączniku 3 do Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 11. X. 33 r., zamieszczonego w Dzienniku Ustaw Nr. 79 poz. 561.

PRASA ZAGRANICZNA O POLSKIM ARTYŚCIE GRAFIKU

Jeden z najpoczytniejszych dzienników belgijskich, antwerpijski „La Metropole", przynosi w nr. 42 z 14 lutego rb. niezmiernie ciekawy i bogato ilustrowany artykuł Hilarego Majkowskiego o grafice Stanisława Raczyńskiego, laureata Polskiej Akademji Umiejętności („Stanislas Raczynski"). Czytamy wkońcu tego artykułu następująco: L'artiste est jeune. Son art est accommode aux temps modernes qui sont marqués par le rythme du jazz et les ondes de la T. S. F. Dans ses gravures on découvre cependant une réelle poésie — la poésie de la machine du sport, de la musique syncopée.

Praski miesięcznik artystyczny „Salon" wychodzący pod naczelną redakcją Fr. Podesvy drukuje w nr. 3 (marzec rb.) również pióra Majkowskiego, ilustrowane studjum o tym znakomitym artyście p. t. „Stanisław Raczyński" Laureat Polské Akademie Ved A Umeni v Krakove". Wreszcie angielskie czasopismo „The Spheve" (Londyn) zamieściło w swym ostatnim numerze dwie reprodukcje masek-grotesek Raczyńskiego na stronie tytułowej „Art of Yesterday and To-day", jako ewenement artystyczny, w zestawieniu z dziełami van Gogh'a, Burne-Jonesa i Charles Buchel'a. Serja tych masek zakupiona została przez agencję Grubera w Paryżu dla wydawnictw „Hearst", „Vanity Tair", „New Yorker" i kilku pism technicznych z wyłącznym prawem reprodukcji.

PREZYDENTEM STOWARZYSZENIA WŁAŚCICIELI DRUKARŃ

w Stanach Zjednoczonych (United Typothetac of America) wybrany został ponownie mr. Frank J. Smith, który jako przedstawiciel Ameryki brał udział w 3-im międzynarodowym kongresie właścicieli drukarń w Londynie w r. 1929.

PRYWATNE DRUKARNIE BIBLJOFILSKIE

Zakładanie drukarń prywatnych zapoczątkowane zostało przez znanego bibljofiła Wiljama Morrisa nasamprzód w Anglji. Istniejąca jeszcze z czasów przedwojennych „Ashendene Press" mr. Hornby'go przestanie w tym roku istnieć. Z starszych znanych angielskich drukarń prywatnych, czynnych jeszcze dzisiaj, warto przypomnieć „Kelmscott Press", własność powyżej wzmiankowanego Morrisa i „Cobden-Sanderson Doves Press". Bibljofilskie te prywatne drukarnie znalazły wielu naśladowców, szczególnie pomiędzy zawodowemi drukarzami.

WARUNKI EGZAMINACYJNE WE FRANCJI

W francuskim departamencie Sekwany (Paryż i okolica) zostały warunki egzaminacyjne z roku 1919, które przewidywały złożenie egzaminu pomocniczego po trzyletniej nauce, w tym sensie zmienione, że potrzeba do tego obecnie conajmniej czteroletniego przygotowania w szkole technicznej lub też w zakładzie drukarskim. Kandydaci muszą przytem mieć conajmniej 17 lat. Egzamin, odbywający się corocznie w lipcu, składany jest przed komisją, składającą się z przedstawicieli szkół zawodowych, pryncypałów i pomocników. Zadania egzaminacyjne dla składaczy stanowią: dyktando o mniejwięcej 20 wierszach i dwa zadania rachunkowe, jakich wymagać można od uczniów szkół powszechnych; na to przewidziane są 2 godziny czasu. Następnie musi kandydat zdać krytyczne piśmienne sprawozdanie o jakiejś pracy drukarskiej, możliwie ze szkicem, co w danej pracy uważa za konieczne poprawy, ażeby pokazać że umie pracę drukarską ocenić i skoregować; także i na to przeznaczone są dwie godziny. W dalszych trzech godzinach dostarczyć musi szkic kart polecających, listowników, kopert itd., ażeby wykazać zdolność szkicowania. W dalszych czterech godzinach składać musi podług wzorów, ażeby komisja ocenić mogła jego zręczność i znajomość materjału zecerskiego. Egzamin zakończa się egzaminem ustnym, trwającym tylko kwadrans. — Drukarze muszą również pisać dyktando i rozwiązywać zadania rachunkowe, zdać piśmienne sprawozdanie o tych maszynach, przy których pracowali, składać ćwierćgodzinny ustny egzamin i potem wykonać pracę próbną przy maszynie, którą sobie wybierają, a więc przy maszynie pospiesznej, dwutorówce, rotacyjnej itd. Jeżeli kandydat otrzyma w jednem z powyższych zadań predykat niedostateczny, wówczas przepadł. Po złożonym egzaminie otrzymują pomocnicy obszerny dyplom z uzyskanemi notami jakoteż wykaz, który przedkładać mogą przy staraniu się o posadę. — Cały egzamin trwać więc może w danym razie jedenaście do dwanaście godzin. Z programu widać, że od francuskiego adepta sztuki drukarskiej wymagana jest dość obszerna wiedza techniczna i ogólna.

PIERWSZA FABRYKA OŁÓWKÓW W AMERYCE POŁUDNIOWEJ

otwarta została w Santiago (Chile). Może ona dziennie 20.000 ołówków wyprodukować, co oznacza pokrycie całego zapotrzebowania chilijskiego.

WIADOMOŚCI Z FIRM

DRUKARNIA TECHNICZNA SP. AKC. W WARSZAWIE

Zwyczajne walne zebranie odbędzie się 11 kwietnia 1934 roku o godz. 17-tej w lokalu własnym — ul. Czackiego 3/5.

MIRKOWSKA FABRYKA PAPIERU SP. AKC. W WARSZAWIE

Zwyczajne Walne Zebranie odbędzie się dnia 27 kwietnia 1934 r. o godz. 17-tej w biurze Zarządu, ul. Marszałkowska 94.

„DRUKARNIA POLSKA SP. AKC. W POZNANIU

obniżyła kapitał do 574.700,— zł podzielony na 5.747 akcyj po 100,— zł.

DRUKARNIA LOTNICZA SZULCZEWSKI I SKA SPÓŁKA Z OGR. ODP. W POZNANIU

W miejsce dotychczasowego likwidatora Tadeusza Twardowskiego, likwidatorem jest rzeczoznawca sądowy z Poznania.

„SILESIA" FABRYKA WYROBÓW PAPIEROWYCH W TARNOWSKICH GÓRACH

uzyskała odroczenie wypłat na dalsze trzy miesiące do 18 maja 1934 r.

Dalszym członkiem zarządu wybrany został ks. redaktor Alojzy Siemienik z Katowic.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24.

Redaktor: Henryk Orchowski w Poznaniu.

Adres Redakcji i Admin., Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Telefon nr. 25-55 — P. K. O. Poznań 202.868.

Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. —

Przedruk dozwolony tylko za zgodą Redakcji.

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Sp. z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24.